



TEKST: JULIA WOLLNER  
ILUSTRACJA: PATRICIJA BLIUJ-STODULSKA

**B**idety jako niezbędny element wyposażenia łazienki spotkamy nie tylko w Italii, ale także w wielu innych południowych krajach. Jednak prawdą jest, że, według rozmaitych statystyk, Włosi są najwierniejszymi fanami tego przedmiotu, bowiem bidety zamontowano w ok. 97% włoskich gospodarstw domowych. Jak wszystko we Włoszech, mają one długą historię. Mimo że bidet uważa się za wynalazek francuski, to pierwsza wzmianka pisana o nim pochodzi z Półwyspu Apenińskiego, z 1710 roku. To wyjaśnia, dlaczego Włosi zdążyli się do niego przyzwyczaić... Zresztą od dawien dawna mieli oni inklinację do używania do pewnych czynności wody zamiast papieru (papier to w końcu chiński pomysł). W starożytnym Rzymie, w miejsce dzisiejszej *carta igienica*, wykorzystywano naturalne, morskie gąbki. Umieszczano je na kijkach, które, po użyciu, odkładano z powrotem do wody płynącej w kanaliku obok latryny.

Od moich włoskich znajomych wiem, że temat bidetów jest jednym z ulubionych w środowiskach, gdzie spotykają się pary mieszane, bowiem obcokrajowcy, którzy przeprowadzają się do Włoch dla swojej drugiej połówki, nierzadko mają poważne problemy ze zrozumieniem, jak dokonać ablucji bez wchodzenia pod prysznic. Włosi zaś bez bidetu nie wyobrażają sobie życia. W ich gorącym klimacie jest to na pewno rozwiązanie wygodne i pozwalające na utrzymanie higieny bez konieczności kilkakrotnej kąpieli w ciągu dnia. Nie mówiąc już o tym, na jak wiele innych sposobów można wykorzystać bidet! Widziałam go już pełnego lodu, z chłodzącym się w środku prosecco; widziałam kąpiące się w nim noworodki i widziałam namaczane przed praniem koszule. Potrzeba jest matką wynalazku. Szczególnie takiego, jak bidet. **R**

Więcej ciekawostek o Włoszech na blogu Julii Wollner: [LaRivista.pl](http://LaRivista.pl).

